Nr. 13. Kraków, dnia 1. lipca 1909. Rok II.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45. II. p.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 10—12 rano i 6—8 wieczorem. Rynek gł. Linia A-B. L. 45. II. p. Tel. Nr. 2024/VIII.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 K. roczna za granicą 6 K.
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Tel. Redakcyi i Administracyi Nr. 2015/VIII

W niedzielę dnia 4-go b. m odbędzie się
w sali im. Kościuszki
Wielkie Zgromadzenie poufne
członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“ z rodzinami.
Początek punktualnie o godz. 7½ wieczorem.
O jak najliczniejszy udział prosi
Prezydyum „P. Z. N.“

Nasza polityka.

(bajka — nie bajka)

Ot — chodzi czasem po głowie
I w myśli stawa —
Panowie,
Poważna sprawa:
Zbiegli się radcy, posłowie,
Narodu pełno, jak mrowie,
Sen to — czy jawa....!?

Zachorowała gdzieś wdowa.
Biedne sieroty —
Gotowa
Nędza, kłopoty,
Kto te drobiazgi wychowa....
Ostatnia poszła już krowa
Za pieniądz złoty!

Radzą, gadają — niestety
Tylko w te słowa:
O rety...!
Umarła wdowa!
Piszą codzienne gazety
Kto dzieci takiej kobiety,
Kto je wychowa....!?

Wiele tak godzin gadali,
Aż — co się zdarza —
Wybrali:
Skarbnika i Sekretarza,
Z prezesem, poseł rozważa,
Co ma być dalej!

Wkrótce też obrad wyniku
Koniec był boski:
Wśród krzyku,
Wywodząc żale i troski,
Subkomitetu wnet wnioski
Płyną bez liku.
Aż, kiedy w masie narodu
Zdania się starły,
Z powodu,
Że się stronnictwa pożarły —
Biedne sieroty pomarły —
Podobno... z głodu...

Tę bajeczkę — jedną z wielu
Spisał — Dryndziarz z pod Wawelu.

Odpowiedź.

Każda organizacya społeczna ma przyjaciół i przeciwników. Tak zawsze było i będzie. Przyjaciół nazywają przeciwnicy zwolennikami lub sprzymierzyńcami organizacyi. I codziennie widzimy jak poszczególne zarządy stowarzyszeń drogą prawą i nieprawą starają i wysilają się na zdobycie jak największej ilości tych sprzymierzyńców. A staranie to nazywa się „pracą“ w stowarzyszeniu. A im więcej się „pracuje“, tem silniej stoi stowarzyszenie! Tymczasem zwolennik czy sprzymierzeniec, nimi tylko pozostaną, strowarzyszenie raz jest „silniejsze“, raz znowu słabsze, w rezultacie jednak.... wegetuje. Tak, bo całą tajemnicą siły stowarzyszenia jest praca, ale nie nad jednaniem zwolenników, ale praca zmierzająca do dobra ogółu, do dobra całego społeczeństwa, praca rzetelna i uczciwa. I oto odpowiedź tym wszystkim, co zarzucają „Polskiemu Związkowi Narodowemu“ że nie stara się o jak największą liczbę zwolenników, że nie zawiera „sojuszów“ z innymi organizacyami w celu zwalczania drugich stowarzyszeń lub zapatrywań ich poszczególnych członków.

Jakież to dziwne! „Polski Związek Narodowy“ ma szukać zwolenników, ma szukać sprzymierzeńców, ma zawierać sojusze! Z kim? Czy ma się udawać do Niemców czy Żydów, aby go popierali i bronili? Przecież chyba między własnymi braćmi organizacya taka jak „Polski Związek Narodowy“ nie powinna szukać żadnego przymierza zaczepno-odpornego, gdyż nie chce walczyć z własnymi braćmi. Jeżeli „Wawel“ jest czasem zmuszony do odpowiadania na rozmaite zaczepki z różnych stron, to jest to tylko walka słowna z jednostkami, które ujadanie na wszystko i wszystkich, uważają za cel i zasadę. Mniejsza o to, jaki odłam naszego społeczeństwa dane jednostki reprezentują lub chcą reprezentować, „Polski Związek Narodowy“ nie walczył i nie będzie walczył z żadnym odłamem jako całością, lecz z jego niegodziwymi przedstawicielami.

„Polski Związek Narodowy“ jest organizacyą nowożytną, tolerującą wszelkie przekonania. Nie zasklepia się on w ciasnej skorupie sekciarskiej czy partyjnej, gdyż uważa, że każdy człowiek dorosły ma na tyle roztargnięcia, że może odróżnić złe od dobrego — że powinien tam iść, gdzie mu każe zdrowy rozsądek i sumienie. Pod sztandarem „Polskiego Związku Narodowego“ zgromadził się mnogi zastęp ludzi z rozmaitemi przekonaniami a jednak wszyscy pracują zgodnie dla spraw narodowych.

Szukanie sprzymierzeńców w łonie własnego narodu śmiesznieby wyglądało, bo przecież każdy z nas poza swojemi wierzeniami z natury rzeczy musi być sprzymierzeńcem własnego narodu, jeżeli nie chce zasłużyć na miano zdrajcy i renegata. „Polski Związek Narodowy“ a względnie jego wydział nie ma potrzeby szukać sprzymierzeńców pomiędzy naszymi braćmi różnych wierzeń religijnych, politycznych czy społecznych, bo każdy uczciwy Polak czy Polka musi być jego sprzymierzeńcem; kto zaś dobrze nie życzy własnemu narodowi, ten sprzymierzeńcem być nie może żadnego odłamu, bo jest znieprawiony i nie zdolen odczuć naszych potrzeb narodowych.

Przymierza mogą tylko szukać poszczególne państwa odmiennych narodowości, aby bronić całości swojego kraju od najazdu wrogów. I Polacy kiedyś zawierali przymierza z Turkami, Szwedami, Litwinami, Kozakami, Czechami, Austryakami i Węgrami, gdy szło o obronę kraju przed najazdem Krzyżaków, Tatarów czy Moskali; ale nigdy przecież nie potrzebowali szukać sprzymierzyńców we własnym narodzie, bo każdy prawy Polak poczuwał się do obowiązku bronienia całości kraju i narodu bez względu, jakiego kto był przekonania.

To samo ma się i z „Polskim Związkiem Narodowym“. Sprzymierzeńców w obcych szukać on nie ma potrzeby, bo nikt z obcych nie nastaje na jego byt i egzystencyę; zaś szukać sprzymierzeńców we własnym narodzie, byłoby absurdem, bo przecież każdy zdrowo myślący Polak zgodzić się musi na jego postulaty, dążności i hasła.

Związek ma w swem łonie ludzi najrozmaitszych przekonań, a jednak to mu bynajmniej nie przeszkadza w rozwoju i pracy dla dobra całego narodu. Sprzymierzeńców mogą tylko szukać pewne kliki złożone ze spodlonych jednostek, któreby chciały rozbić organizacyę, zdusić zdrową myśl i pchnąć masy naszego ludu w objęcia obconarodowych żywiołów. Sprzymierzeńców u różnych odłamów wewnątrz „Polskiego Związku Narodowego“ mogą też szukać ludzie, którym gwałtem idzie o dostanie się do urzędów i zadowolenie fałszywej ambicyi; ale ludzie obecnie stojący na czele „Polskiego Związku Narodowego“ sprzymierzeńców dla własnej korzyści

August Sokołowski.

Prusy i Polska.

III.

Obawa Prus przed odbudowaniem Polski. — Memoryał Bunsena. — Zastrzeżenia gabinetu berlińskiego. — Memoryał Bernhardego.

Ciąg dalszy.

W latach, następujących bezpośrednio po 1848 roku, rząd pruski, zajęty sprawami niemieckiemi, mianowicie spierając się z Austryą o begemonię w Rzeszy, mniej zwracał uwagi na Polaków, chociaż nie zapominał o nich bynajmniej. Po bezskutecznych konferencyach drezdeńskich w r. 1851, kiedy się rozchwiała zamierzona nowa organizacya Związku niemieckiego, zaproponowano z Berlina ks. Schwarzenbergowi, kierującemu wtedy polityką austryacką, alians zaczepno-odporny z tym dodatkiem, że oba mocarstwa gwarantują sobie pomoc na wypadek powstania w Galicyi, w Krakowie, lub w W. Ks. Poznańskiem. Propozycya tego rodzaju, żadnym argumentem niepoparta, świadczy chyba o niesłychanej drażliwości rządu pruskiego w sprawie polskiej, jest jakby głosem sumienia, odzywającego się nieustannie w duszy każdego następcy „Wielkiego“ inicyatora rozbiorów. Bo odtąd przy każdej sposobności niemal, staje widmo Polski, jak duch Banka, przed oczyma dyplomatów pruskich i napełnia ich obawą wskrzeszenia pogrzebanej i istniejącej. Szczególniej wojna krymska i połączone z nią zawikłania europejskie przeraziły mocno gabinet berliński. Jeżeli bowiem lord Clarendon oświadczył w parlamencie angielskim (dnia 27 lutego 1854 r.), „że należy raz skupić wszystkie siły Europy i bez żadnych ukrytych zamiarów lub osobistych interesów, zamknąć państwo rosyjskie w granicach, wykreślonych przez naturę i historyę“, to mogły się te słowa odnosić tylko do Polski.

Tak pojmował też politykę angielską poseł pruski w Londynie, uczony Bunsen, osobisty przyjaciel Fryderyka Wilhelma IV. i wysłał natychmiast do Berlina memoryał, w którym zwracając uwagę rządu swego na ważność chwili, doradzał przymierze z mocarstwami zachodniemi przeciw Rosyi i uregulowanie najdrażliwszych spraw europejskich za cenę zjednoczenia Niemiec pod patronatem Prus. W takim razie przypadłaby Saksonia Hohenzollernom, król saski zaś otrzymałby koronę polską z Galicyą i częścią Księstwa Poznańskiego. — Śmiało nakreślonemu projektowi Bunsena sprzeciwił się jednak Bismarck, twierdząc, że nie podległa Polska stałaby się aliantką Austryi, a zawsze groźną i niebezpieczną nieprzyjaciółką Prus ze względu na ujścia Wisły oraz pretensye swoje do Śląska i poparty przez rusofilskie stronnictwo u dworu, zwyciężył, pomimo opozycyi wszystkich prawie ministrów, skłonnych do koalicyi z Anglią i Francyą — Odtąd zapatrywania Bismarka na sprawę polską nadają kierunek całej polityce pruskiej. Waha się ona wprawdzie jeszcze w wyborze sprzymierzeńców pomiędzy Wschodem a Zachodem, skłania się ku Petersburgowi, a drży z obawy przed Napoleonem III.; ale kiedy z Wiednia proponują Prusom alians z Francyą, i Anglią przeciw Rosyi, one, wierne dwulicowej, tradycyonalnej polityce pruskiej, oświadczają poufnie w Paryżu, że gotowe byłyby wystąpić przeciw Rosyi, jeżeli otrzymają gwarancyę, że Polska nie będzie odbudowaną i że obce wojska nie będą przechodziły przez terytoryum pruskie lub niemieckie wogóle. Obawy pruskie nie ziściły się na razie. Nieszczerość Anglii, ciche współzawodnictwo tego mocarstwa z Francyą i wywołany przez to zwrot Napoleona III. ku Rosyi, usunęły sprawę polską z porządku dziennego. Kongres paryski zadowolnił się ogólnikowemi obietnicami Orłowa, a cesarz francuski, popadając w te same błędy, jakich się dopuścił już stryj jego, skierował ostrze polityki swojej przeciw Austryi, oszczędzając Prusy, jako mniej niebezpiecznego przeciwnika.

Tymczasem, na utrapienie Prusaków, nastąpił zwrot niespodziewany w kwestyi polskiej. Śmierć Mikołaja I zapowiadała zmianę systemu nie tylko w Rosyi, ale i w Polsce. Pomimo słynnej mowy Aleksandra II. na przyjęciach w Belwederze i pałacu Łazienkowskim, zakończonej klasycznem *point des rêveries*, „precz z marzeniami,“ złagodniało widocznie postępowanie rządu w prowincyach polskich. Zniesienie stanu wojennego, trwającego bez przerwszy od lat dwudziestu pięciu w Królestwie i na Litwie, amnestya dla skazańców syberyjskich i uczestników powstania w roku 1831, pozwolenie na wydanie dzieł Mickiewicza w Warszawie, były to ulgi wobec krzywd ciężkich, jakie zadał Polsce Mikołaj, wprawdzie nieznaczne i bardzo niezręcznie wprowadzone, ale wystarczały zupełnie, aby zaniepokoić znowu niezmiernie tkliwe w tym względzie sumienie pruskie. Z Berlina a jeszcze więcej z Poznania zaczęto też z uwagą przypatrywać się stosunkom polsko-rosyjskim, aby o ile możności, wszelkiemu zbliżeniu pomiędzy Petersburgiem a Warszawą przeszkodzić. Nie wiemy oczywiście, jakich środków używano w tym celu, ale gruba intryga Bärensprunga, odkryta w słynnej interpelacyi posła Niegolewskiego w sejmie pruskiem, rzuca jaskrawe światło na tę podziemną, a dla rządu pruskiego wielce niezaszczytną robotę. Dotąd nie jest jeszcze rzeczą wyjaśnioną, czy owa odezwa garstki londyjskich Polaków, nawołująca wtedy (w 1859 roku) do powstania w Królestwie, nie była dziełem policyjnych ajentów pruskich; to pewna tylko, że drukowano ją w drukarni rządowej w Poznaniu i rozsyłano z zarządu pocztą do wszystkich więcej znanych obywateli w Księstwie.

C. d. n.

w nikim szukać nie myślą, bo im nie idzie o „żłób“. Natomiast „Polski Związek Narodowy“ widzi sprzymierzeńca w każdym Polaku i Polce o ile uczciwie pracują dla swojego narodu i nie sprzeniewierzają się hasłom patryotycznym. Dla nas każdy Polak, to brat serdeczny bez względu nawet, czy należy do organizacyi lub nie, bo jesteśmy z góry przekonani, że jest on sprzymierzeńcem naszych uczuć patryotycznych i zgodzi się zawsze na nasz program narodowy, który po Bogu każe miłować Ojczyznę i swój własny naród.

Każdy uczciwy Polak to nasz sprzymierzeniec i innych szukać nie mamy potrzeby — pomału znajdą się w łonie naszym i ci, co dotąd toczyli z nami walkę jakby zwrogiem zewnętrznym, znajdą się, bo prędzej czy później przyjdą do przekonania, że nad prywatę wyżej stoi sprawa publiczna, że idziemy drogą prostą do tego celu, co zwie się... Ojczyzna!

Kto jest matki-Ojczyzny nieodrodnym synem,
Niechaj tego nie słowem, lecz dowiedzie czynem

Beresteczko.

W dniu 30. czerwca b. r. minęła 258 rocznica od pamiętnej bitwy pod Beresteczkiem w której oręż polski okrył się wiekopomną sławą przez odniesienie zupełnego zwycięstwa nad Kozakami i Tatarami. Była to nie tylko wygrana bitwa ale pogrom zupełny w niczem nieustępujący pogromowi Niemców pod Grunwaldem. Lecz tak jak zwycięztwo pod Grunwaldem tak i zwycięztwo pod Beresteczkiem nie zostało należycie wyzyskane, albowiem zamiast nieprzyjaciela pobitego ścigać — i pokonać zupełnie, zadowolniono się tem, co w bitwie uzyskano. Gdyby w czasie bitwy pod Grunwaldem i Beresteczkiem byli na tronie polskim tacy królowie jak Bolesław Smiały lub Stefan Batory, którym nie brakłoby energii do zupełnego zniszczenia wrogów — niebyłoby dzisiaj na karcie Europy ani Państwa pruskiego ani nie potrzebowalibyśmy trapić się sprawą z Rusinami ukraincami z pośród których wyszedł Siczyński, morderca ś. p. Andrzeja Potockiego.

Po zwycięztwach Kozaków nad polskiemi wojskami nad Zołtemi Wodami, pod Korcuniem i Piławcami, które otwarły im drogę aż do samego Krakowa — otrząsnął się Naród polski i postanowił wystawić wielką armię, któraby pochodowi Chmielnickiego, hetmana Ukrainy przecięła drogę — Armia ta licząca 80.000 wojska co na ówczas było ogromną potęgą, zebrała się w połowie czerwca 1651 pod Sokolem, gdzie naczelne dowództwo nad nią objął sam król Jan Kazimierz i ztąd wyruszyła na południowy wschód pod Beresteczko, gdzie spotkała się 220.000 liczącą armia Chmielnickiego. Zacięta bitwa trwała 3 dni, aż w dniu 30. czerwca po południu około godziny 5 złamano szyki nieprzyjacielskie. — Chmielnicki wraz z banem tatarskim z placu boju uciekł, mężny zaś i dziki oraz wierny sojusznik Kozaków Tuhoj bej zginął. Tatarskie i Kozackie wojska poszły w rozsypkę, ocalał jedynie tabor, który pod wodzą Dziedziały okopawszy się w bagnistych widłach Pleszowy, bronił się jeszcze czas jakiś.

Przebieg tej chlubnej dla nas bitwy opisał w powieści „Ogniem i Mieczem Henryk Sienkiewicz, radzimy przeto czytelnikom dla uprzytomnienia sobie tej wielkiej chwili odnośny ustęp („Epilog) odczytać.

Obmowa.

Obmowa jest wyjawieniem z dodatkiem przed przyjaciółmi, znajomemi, wad, które w drugich spostrzegamy. Rodzi się zazwyczaj ze zbytniego zaślepienia w sobie, a nazbyt bystrego oka na drugich. Nic łatwiejszego, jak przyzwyczaić się do niej; bawi i niewyczerpanem jest źródłem rozmowy; a tem niebezpieczniejsza; że chociaż z początku prawie niewinną się zdaje, z występkiem graniczy!

Osoba lubiąca obmawiać, kiedy już nie znajdzie w znajomych swoich, wad i postępków do wyśmiania i naganienia, z swojej głowy im różne zaoczne przypisuje błędy, a postępując coraz dalej, potwarcą zostać może!... Samo to nazwisko wskróś serce przenika... i trudno wierzyć, iż są na świecie istoty, czyniące sobie igraszkę ze szczęścia bliźniego. Mówią o rzeczach, których nie widziały, obwiniają o występki, których świadkami nie były, i zdaje się, iż chcą zagubić i zatrzeć cnoty będące na ziemi, zapewne dlatego, że ich w sobie nie widzą.

Nie łatwo zapewne zamilczeć zupełnie wad, które w drugich spostrzegamy; ludzie tak są niedoskonali, że nie wspominając nigdy o ich błędach, małoby słów można wyrzec; i nie wiem, czyby podobna ofiara w mocy, i z korzyścią była człowieka. Lecz na cóż chwytać skwapliwie najmniejszy cień błędu? dlaczegóż najniewinniejszy bliźniego postępek na złą tłómaczyć stronę, i w obmowie największe mieć zadowolenie?

Wolno widzieć cudze ułomności, bo nie można zamknąć oczów; wolno ubolewać nad niemi, mówić o nich z osobami ukochanemi, korzystać z wad obcych, aby samemu podobnych unikać; lecz nie wolno ich powiększać, gadać o nich bez potrzeby, i z takim zapałem, jakbyśmy sami doskonałemi byli; nie wolno naśmiewać się z kalectwa, ułomności wieku, bo te są przyrodzenia, albo nieszczęśliwego trafu, a nie ludzi dziełem. Nie wolno dlatego, że nam Bóg dał więcej niż drugim światła i dowcipu, nadużywać tych darów, a zapominając zupełnie delikatności, dać im czuć wyższość naszą i wytykać ich słabości.

Dla naszych członków.

W 10-tym numerze „Wawelu“, donosiliśmy naszym członkom o uzyskaniu dla nich w niektórych pierwszorzędnych handlach znacznych zniżek. Zniżki te uzyskaliśmy za pośrednictwem Dyrekcyi „Unii Polskiego Związku Narodowego“, która w niezwykle krótkim czasie okazała się już niezmiernie korzystną dla „P. Z. N.“ Przypominając raz jeszcze, że wszelkie zmiany i wykaz dokładny zniżek znajduje się w lokalu „P. Z. N.“, obecnie raz jeszcze zaznaczamy, że kupowanie w poniżej wymienionych handlach, daje gwarancyę doborowego towaru i zwraca kilkakrotnie wpłaconą wkładkę do Stowarzyszenia.

Członek kupujący towar dopiero po obliczeniu należytości powinien okazać legitymacyę tego Stowarzyszenia, którego jest członkiem a które wchodzi w skład „Polskiego Związku Narodowego“. Wkładka atoli musi być uiszczoną za ten miesiąc, w którym członek kupuje. Kto zalega z wkładkami, nie ma prawa do zniżek. Towary jeszcze nie wyszczególnione a konieczne w codziennem użytku, jak n. p. węgiel chleb i wędliny, podamy w najbliższym numerze „Wawelu“.

Równocześnie wszystkich członków i ich rodziny prosimy o jawienie się na poufnem Zgromadzeniu w niedzielę t. j. 4-go b. m. o godzinie 7½ wieczorem.

Na zgromadzeniu tem przedstawimy jak najdokładniej sprawę „Unii P. Z. N.“ i uzyskane korzyści ekonomiczne dla członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“ W dyskusyi głos mają zarówno członkowie jak i ich żony.

Zestawienie

zniżek cen uzyskanych przez „Polski Związek Narodowy“ dla członków Stowarzyszeń wchodzących w skład „P. Z. N.“.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjąt. cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B
Mąka i krupki	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy, wina, wódki i piwo	6% opustu z wyjątk. cukru od win i wódek 10%	**St. Szarski** Rynek gł. Szara kamienica
	3% opustu niewyłączając cukru	**J. Funek** ul. Bracka 6.
	6% opustu z wyjątkiem mąki, cukru kawy, od piwa flaszkowego 10%	**Suski** ul. Grodzka
	3—10% opustu z wyjątkiem cukru i kawy	**Wołkowski** Rynek gł. 41.
	5% opustu	**A. Hawełka** Rynek gł.
Bielizna galanterya itp.	6% opustu (z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjs. i obuwia amer.)	**A. Skórczewski i Polakiewicz** Floryańska 13.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
	10% opustu z wyjątkiem kaloszy, kołnierzy i kapeluszy Habiga	**Bracia Bilewscy** Rynek główny
Artykuły piśmienne i galanteryjne oraz **we filii** lalki i zabawki dla dzieci	10% opustu	**Janeczek & Ziembicki** Rynek gł. 8. i **filia** plac Maryacki 2.
Cukiernia	5% opustu	**Kondolewicz** Sukiennice
Sukna	10% opustu	**Zajączek i Lankosz** Rynek gł. 44.
Ubrania	10% opustu	**Związek katol. krawców** Floryańska 7.
		Antoni Mottl Wiślna 9.
Wyroby szewskie	5% opustu	**Ignacy Wróbel** pl. Marjacki 1.
Różne	od wszystkich 5% od niektórych jednak 10% z wyjątkiem kaloszy, terpentyny, pokostu, bieli cynkowej, świec, mydła i sody	**Reim i Ska** Rynek gł. 37.
Towary żelazne, wyprawy kuchenne	5—10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21.
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineral.	Apteka pod **Złotym słoniem** A. Bartmański i Ska Grodzka 22
		Apteka pod **„Złotym Lwem“** I. Lesikowskiego na Kleparzu
		Apteka pod **„Barankiem“** W. Redyka Mały Rynek l. 2.
		Apteka pod **„Słońcem“** Rynek gł. 43.
		Apteka pod **„Aniołem“** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 69.
Nafta	o 2 h. na litrze niżej cen zwycz.	**R. Ditmar** plac WW Świętych 10.
Zakład pogrzebowy	Znaczne zniżenia, zamówienia atoli przez „Unię P. Z. N.“	**J. Horakowa** Mikołajska 14.
Drukarnia	5% opustu	**A. Ripper** ul. Zielona
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**R. Ditmar** Rynek 22.
	5% przy białej porcelanie 10% przy serwisach	**Tomaszewski** Rynek gł. 16.
Zegarki, zegary itd.	10% opustu	**Fr. Bojarski** Floryańska 4.
		S. Piotrowski Sławkowska 24.
Mięso	Mięso wołowe I-szej jakości *a*) z części tylnych 1 klgr. = 1·24 *b*) z części przednich 1 klgr. = K. 1·12. Polędwica w całości 1 klgr, Koron 1·60 Polędwica przy częściowej sprzedaży 1 kg. K. 1·80 Cielęcina: *a*) mostek karczek i kotlety za 1 klgr. K. 1·42 *b*) z dyszka za 1 klgr. K. 1·28 Wieprzowina: *a*) polędwica za 1 klgr. K. 1·60 *b*) szynka za 1 klgr. K. 1·52 Smalec i słonina 1 klgr. K. 1·60	**Jatka Dominikańska l 47. Antoni Kubica,** dostawca Unii „Polskiego Związku Narodowego“.

Są ludzie nawet dobrzy, co dlatego błądzą,
Że zamiast dobrem kraju, stronnictwem się rządzą.

Po wybuchu prochowni.

Kwestyą prawną czy poszkodowani przez wybuch prochowni w Woli duchackiej mogą rościć sobie pretensyę do odszkodowania ze skarbu wojskowego, zajmowały się nietylko Uniwersytety i wybitni prawnicy, ale pisały o tem niemal wszystkie gazety bałamucąc w rozmaity sposób czytelników, tak, że wielu do dziś dnia nie wie, czy ma prawo żądać odszkodowania lub nie.

Otóż niniejszem zawiadamiamy członków „Polskiego Związku Narodowego“, którzy jakiekolbądź szkody na ciele lub na majątku przez wybuch ten ponieśli, że mają prawo pomagać się od skarbu wojskowego odszkodowania i że obowiązek tego odszkodowania w niniejszym przypadku opiera się na ustawie o monopolu prochu z ²/₇ 1877 (dz. u. p. Nr. 68).

Magazyn prochu w Woli duchackiej, który od pioruna spłynął nie odpowiadał wymogom tej ustawy, był bowiem drewniany i nie był otoczony wałem ziemnym, któryby jego szczyty przewyższał. Gdy do tego i gromochron ubezpieczający ten budynek od piorunu nie był spuszczony do wody, przeto skarb wojskowy szkody wyrządzone wybuchem, zapłacić musi.

Wzywamy tedy wszystkich poszkodowanych, aby natychmiast zgłosili się do naszego syndyka adwokata Dra Karola Łepkowskiego zamieszkałego w Krakowie przy ulicy Poselskiej Nr. 9 celem rozpatrzenia czy ci, którzy jeszcze nie otrzymali wynagrodzenia mogą go żądać, lub czy ci, którzy je w drodze ugodowej już otrzymali, nie otrzymali za mało w stosunku do wyrządzonej im przez ten wybuch szkody.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

NASZE STOWARZYSZENIA.

Towarzystwo „WIELKOPOLAN“ pod opieką św. Wojciecha

urządziło w niedzielę dnia 13. czerwca b. r. wycieczkę do Czerny. Wyjechano w południe o godz. 1½ przy udziale około 40 osób. Pogoda atoli nie dopisała, bo stanąwszy w Krzeszowicach, zapanowała dość silna burza, połączona z ulewnym deszczem a nawet gradem. Mimo to nie stracono humoru — oprócz kilku udział biorących, którzy będąc lękliwego ducha, postanowili zaraz następnym pociągiem wrócić do domu.

Gremium wycieczki udało się na salę budynku gminnego w Krzeszowicach, gdzie przy wspólnej pogadance i małym posiłku postanowiono przetrwać „srogiej burzy czas“ i zaczekać aż niebo zachmurzone rozjaśni oblicze swe. — Ale przybyła też niebawem komisya wycieczkowa, która celem urozmaicenia wycieczki przyjechała już poprzednim pociągiem, a czas burzy przetrwała odważnie w uroczej „dolinie Eliasza“, która wśród grzmotu piorunów obecnie nie bardzo uroczą się wydawała. Przywiezione z sobą fanty zostały następnie do jednego rozlosowane, a ze sprzedaży losów uzyskano przeszło 20 K., które na cele kolonii wakacyjnych dzieci z Wielkopolski obrócone zostaną.

Gdy deszcz padać przestał, wyruszono piechotą celem zwiedzenia okolic Czerny. Droga wśród jarów i skał z powodu, że ziemia od deszczu rozmiękła i potoki wezbrały, nie należała do zbyt przyjemnych, lecz to nie zrażało a podniecało raczej animusz naszych turystów i turystek, bo dodać należy, że mieliśmy także kilka pań w naszem gronie, które pod wzglę-

dem wytrwałości dorównywały mężczyznom, za co im się uznanie należy. Wśród śpiewów i wesołych uwag przybyła cała drużyna do lokalu gościnnego w Czerny, skąd po małym wypoczynku, wyruszono wozami z powrotem do Krzeszowic, a ztamtąd pociągiem o 9.15 do Krakowa wśród śpiewu ogólnego.

Wszystkim ofiarodawcom fantów składamy na tem miejscu publiczne podziękowanie.

Jeden z uczestników.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Zgromadzenie poufne. W niedzielę dnia 4-go b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w „Polskim Związku Narodowym“ w sali im. Kościuszki Wielkie Zgromadzenie poufne wszystkich członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“. Ponieważ na porządku dziennym są sprawy obchodzące zarówno wszystkie Stowarzyszenia jak i ich członków, przeto pożądanym jest jak najliczniejszy udział członków z rodzinami. Porządek dzienny umieszczonym jest na tablicy w lokalu „P. Z. N“.

„Polski Związek Narodowy“ zawiadamia wszystkich członków swoich stowarzyszeń, że lokal „P. Z. N·“ (Rynek gł. Linia A-B. L. 45. Tel. 1. 2024/VIII) od dnia dzisiejszego pozostaje pod dozorem p. Stanisława Siczka, który jedynie jest odtąd upoważnionym do podejmowania wszelkich wkładek i należytości dla „P. Z. N.“ i jego Stowarzyszeń. Sądzimy jednak, że poszczególni członkowie w własnym, a dobrze zrozumiałym interesie, nie będą czekać przyjście do siebie kursora po wkładkę, ale starać się będą częściej zaglądać do lokalu swojego Stowarzyszenia i uiszczać wkładki wprost w Sekretaryacie „Polskiego Związku Narodowego“. Wszak czas już najwyższy, aby i ci, co dotąd nie pamiętali o swoich obowiązkach, wzięli przykład z tych członków, którzy nie czekają na pojawienie się kursora, ale sami w godzinach urzędowych płacą stowarzyszeniu wkładki, pomni na to, że każdy halerz tam złożony, przyniesie im nietylko wielkie korzyści i pomoc w nieszczęściu, ale ze względu na liczne zniżki w pierwszorzędnych handlach krakowskich, do jakich otrzymania każdy niezalegający z wkładką jest uprawniony na podstawie legitymacyi „P. Z. N.“ okazanej przy płaceniu — mogą swoją wkładkę miesięczną rzeczywiście kilkakrotnie odbić! A punktualne wypełnienie przyjętych na siebie obowiązków — to to, co podnosi godność i wartość człowieka.

Taryfa dorożkarska. W sprawie podniesionej przez „P. Z. N.“ taryfy dorożkarskiej i konieczności założenia fachowej szkoły dla dorożkarzy, otrzymuje wydział „P. Z. N.“ z licznych stron wyrazy uznania, które są najlepszym dowodem przyznawania słuszności żądaniom dorożkarzy przez najwybitniejszych obywateli miasta.

Zjednoczenie kolejarzy. Lokal „Zjednoczenia kolejarzy“ znajduje się z dn. dzisiejszym w „Polskim Związku Narodowym“. Wkładki dla Stowarzyszenia przyjmuje Sekretaryat „P Z. N.“ w godzinach urzędowych od 10-12 rano i od 6-8 wieczorem. —

Unia Polskiego Związku Narodowego przyjmuje zamówienia na węgiel, owies, siano i słomę w cenach bardzo niskich, ale tylko dla członków „P. Z. N.“ Właściciele dorożek zechcą podać w godzinach urzędowych ilość zapotrzebowanej przez siebie paszy i kiedy i w jakiej ilości będą chcieli ją odbierać. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya codziennie rano od 10-12, od godziny 6-8 wieczorem.

Trybunał kasacyjny we Wiedniu odrzucił zażalenie nieważności wniesione przez Mirosława Siczyńskiego, zabójcę Namiestnika ś. p. Andrzeja Potockiego.

Siczyński skazany został na śmierć przez powieszenie. Jeśli zatem Cesarz go nie ułaskawi, egzekucya niebawem wykonaną zostanie.

Deputacya Krakowa i Podgórza. Dnia 24. czerwca przyjął Cesarz deputacye miast Krakowa i Podgórza względem usunięcia prochowni z najbliższej okolicy tych miast. Wprawdzie cesarz zapewnił, że w najbliższym czasie wyda odpowiednie rozporządzenie, zaznaczył jednak, że tak w obrębie jak i w pobliżu Twierdzy wojskowej muszą być składy amunicyi.

Lekarstwo na zastarzały kaszel u koni. Zagotować 7 dkgr. zwyczajnego czosnku w jednym litrze mleka słodkiego, i dawać koniowi do picia po ½ litra rano i wieczów.

Lekarstwo to powtarzać należy przez kilka dni, a kaszel u konia ustąpi zupełnie.

Ochrona przed mrówkami. Mrówki wciskają się do wszelkich naczyń spiżarnianych zrządzając tam szkody. Oddali się je niezawodnie gdy około dna tych naczyń posypie się trochu tabaki. —

Chcąc mrówki tępić należy wysmarować papier miodem lub syropem, pociąć go na kawałki, skręcić w ruloniki i porozkładać w miejscach gdzie mrówki się zbierają a za kilka minut ruloniki te zaczernią się od mrówek. — Ruloniki te należy zatem zbierać i palić.

Stypendya dla młodzieży rękodzielniczej. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi ś. p. Adamskich, przeznaczone na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie w kraju, lub poza jego granicami.

Stypendyum na kształcenie się w kraju wynosi najmniej 200 koron, na kształcenie się poza granicami kraju przynajmniej 400 koron rocznie. Pierwszeństwo służy kandydatom urodzonym w Tarnowie. Podania należy wnieść do wydziału krajowego najpóźniej do 15. lipca 1909 r. — Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Automatyczna sprzedaż znaczków pocztowych. Często słyszy się utyskiwania ze strony publiczności na to, iż w niektóre dni nie można dostać po trafikach znaczków pocztowych. Bezwątpienia niedogodność to wielka, która będzie prawdopodobnie usuniętą ze względu na najnowszy wynalazek inżynierów Abla i Oetwinga w Berlinie. Obmyślili oni automat do sprzedaży znaczków pocztowych, odpowiadający wszelkim słusznym wymaganiom. — Przyrząd tych wynalazców działa przedewszystkiem wtedy, t. j. wydaje żądany zaczek pocztowy, jeżeli wrzuci się doń moneta, do której jest przeznaczony. Wszelkie monety fałszywe lub nieodpowiednie zatrzymuje, a znaczka nie wydaje, jest jednak potem przydatny do użytku. Drobne monety, ale nie te, do których jest przeznaczony, wydaje napowrót bez znaczka. Jeżeli się wrzuci kilka sztuk właściwej monety, to automat działa tak, jakby się wrzuciło jedną sztukę, oddaje oznaczoną liczbę znaczkSw, resztę wydaje. Jeżeli wyczerpie się zapas (500 do 1.000 sztuk), to wtedy automat zawiadamia o tem telegraficznie właściwy urząd pocztowy, celem odnowienia zapasu. Omyłki w tym automacie wynoszą zaledwie 5/1.000 procentu, gdy w sprzedaży odręcznej dochodzą do 8/100 procentu. — Automaty te ze względu na swą praktyczność będą wprowadzone na pocztach w państwie niemieckiem.

Kinematograf świadkiem. Pierwszy raz świadkiem sądowym był kinematograf w Ameryce. Pewien młody chłopak, nazwiskiem Mac Gouty, został przed czterema laty raniony podczas wypadku tramwajowego. Rodzice jego wnieśli skargę o odszkodowanie, domagając się 100.000 k., gdyż syn ich stał się kaleką. Obrońca pozwanego towarzystwa tramwajowego przedłożył wobec tego sądowi szereg film kinematograficznych, zdjętych z pewnej uroczystości sportowej. Na jednej z film widać było owego rzekomego kalekę zajętego grą w piłkę, na innej znowu biegnącego do mety. Wobec takich dowodów, sąd oddalił skargę o odszkodowanie.

Komunikacya automobilowa. Krynica z Muszyną została połączoną omnibusami automobilowymi, które drogę tę odbywają w ciągu 25 minut. Powozem potrzeba było jechać przeszło godzinę i o ile jedna lub dwie osoby jechały, znacznie drożej kosztowało.

W obronie przed zalewem germańkim. W królestwie Polskiem w pasie nadgranicznym gęsto poczęli się osiedlać koloniści niemieccy, tworząc rodzaj forpoczty dla zaborczego krzyżactwa. Ziemianie na Kujawach zdają sobie dokładnie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa i powołali do życia Towarzystwo ratunkowe. Towarzystwo to ma na celu założenie Banku parcelacyjnego, któryby nabywał ziemię i parcelował ją wśród włościan polskich, broniąc w ten sposób ziemię polską od przechodzenia w ręce niemieckie. Szczęść Boże! w tej szlachetnej acz żmudnej pracy braciom kujawiakom.

Przyszła wojna. To, co przodkowie na uważaliby za rzecz nie do uwierzenia, staje się powoli faktem. Wojny w przyszłości toczyć się będą, nie tylko na ziemi i wodzie, lecz także w powietrzu. Zmierzają do tego wszystkie państwa cywilizowane. Przygotowania zaś i próby podejmują się teraz już na szeroką skalę prawie wszędzie. Największy postęp w tym kierunku wykazali Niemcy ze swoim Zeppelinem. Balony wojenne odznaczać się będą lekką strukturą i zaopatrzone zostaną w broń. Najgłówniejszą bronią będą lekkie pociski dynamitowe. O ile z jednej strony przygotowywa sie uzbrojenie balonów, o tyle z drugiej zaopatruje się armia europejska w armaty, które z dołu bić mają do balonów. Zakład Kruppa w Essen wynalazł już na ten cel pewien rodzaj strzałów granatowych, ponieważ kule z ręcznej broni nie wielką mogą wyrządzić szkodę, choćby nawet balon przedziurawiły. Wobec podobnego postępu na drodze zaatakowania nieprzyjaciela, czynią się nadludzkie wprost wysiłki, aby udaremnić skuteczną działalność granatów. Jednak to należy do spraw bardzo trudnych, gdyż balon nie może być opancerzonym, ponieważ ciężar byłby za wielki. Służbę wywiadowczą balony spełnią wyśmienicie, a to rozpoznanie położenia sił nieprzyjacielskich jest donośną zdobyczą wojenną.

Slub dzieci. Trzynastoletni książę Lidj Jeassu, wnuk króla abisyńskiego Menelika i następca tronu, poślubił siedmioletnią księżniczkę Romanie, wnuczkę zmarłego cesarza Johanna a siostrzenicę cesarzowej Taitu. Małżeństwo to jest bardzo doniosłego znaczenia, ponieważ łączy dwie dynasty potężnych naczelników abisyńskich.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Pogłoski o zamierzonem wydaniu rozporządzeń językowych dla Rusinów w Galicyi nie mają żadnej podstawy. Wprawdzie klub ruski czyni w tym kierunku zabiegi, lecz Minister oświaty uznał żądanie to za nieuzasadnione.

Londyn. Krążą tutaj pogłoski. że król angielski Edward VII. tak jak corocznie, pojedzie i w tym roku do Austryi celem spędzenia 4 tygodni w kąpielach w Marienbadzie. Decyzya ta nastąpiła nagle z powodu odręcznego listu cesarza austryackiego Franciszka Józefa I.

Konstantynopol. Turcya jest już zupełnie przygotowaną do wojny z Grecyą na wypadek przyłączenia wyspy Krety do Państwa greckiego.

Petersburg. Cholera wzmaga się tutaj z dniem każdym, dziennie zachodzi do 30 wypadków śmierci.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

2. lipca — piątek godzina 8 wieczór — posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego.“

2. lipca — piątek — godzina 9½ wieczór — posiedzenie Wydziału Katolickiego Stowarzyszenia dorożkarzy.

4. lipca — niedziela — godz. 7½ wieczorem punktualnie **Wielkie Zgromadzenie poufne** wszystkich członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego.“

NADESŁANE.

Wszystkich chętnych słuchenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.

„WAWEL“ wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, Rynek gł. 45. II. p.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stefan Schweichler. Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach pod zarządem St. Starostki.